№ 64. **Kraków 17 Marca — Sobota.** **Rok 1860.**



Dziennik wychod[…] świętach.
Dodatek miesię[…]
582 […] następujące po […] Maxymilian

CZAS

PRZEDPŁ[ATA]

w Krakowie:		w […]ackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączcne być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu".

LISTY rekamacyjne nieopieczętowane nienlegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 16 marca.

Po wielekroć mieliśmy już sposobność wskazania w piśmie naszem, jak dalece obecna społeczność europejska dąży wszystkiemi drogami i za pomocą wszelkich reform do coraz ściślejszej centralizacyi, a tem samem wzmocnienia systematu rządu na idei państwa opartego. Projekt do ustawy konsumcyjnéj przedłożony w tej chwili w Izbie reprezentantów belgijskiej nowym jest tej prawdy dowodem.

Rząd belgijski proponuje zniesienie ceł czyli opłat rogatkowych. Na mocy tego prawa opłaty te nie mogą już nigdy być przywrócone. Ciężyły one głównie na mące, cukrze, kawie, tytoniu, zgoła na przedmiotach żywności. Łatwo więc pojąć, jak przychylnie podobną propozycyę przyjęła opinia publiczna.

Lecz opłaty te wynoszą w Belgii mniej więcej 9 milionów franków, i stanowią właściwe źródło dochodu miast. Rząd oświadcza, iż skarb jest w możności pokrycia tego uszczerbku. Powinszować tylko wypada Belgii, iż finanse jéj w tak kwitnącym są stanie, aby mogły przyjąć na siebie wydatki gminne. Żaden podobno kraj w Europie nie mógłby tego w obecnej powiedzieć chwili. Wszakże z drugiéj strony w cóż się obróci niepodległość municypalna? Subwencya roczna rządowa zastąpi dochód z opłat rogatkowych. Kto płaci ten rozkazuje, tak zawsze było i będzie na świecie. Kto płaci ten ma prawo kontrolować i przepisywać co mu się podoba. Jeżli znajdzie opór, to przestanie płacić. Władze municypalne mogą tylko te czynić wydatki, na jakie rząd pozwala. Subwencya skarbowa zastępująca dochód własny w miastach, ogranicza budżet gminny dowolnością rządu. Miasta nie mogą przedsiębrać żadnych ulepszeń, żadnych zmian, zgoła nic nowego. Budżet ich jakby w tej chwili skamieniał.

Możnaby się więc spytać, czy to jest rzeczywisty postęp? Na to aby nim był projekt rzeczony zniesienia opłat rogatkowych, trzebaby wynaleść sposób zastąpienia tego źródła dochodu municypalnego innem źródłem dochodu, nie zaś, że się tak chociaż nieco szorstko wyrazim, jałmużną skarbową która czyni municypalności zupełnie od państwa zawisłemi.

W kraju używającym takich swobód i takiéj politycznéj wolności jak Belgia, uderzaćby powinna ta strona polityczno społeczna projektu, pomimo filantropijnych i cywilizacyjnych pozorów które za zniesieniem rzeczonych opłat niezawodnie przemawiają.

Lecz trudno przypuścić, aby projekt nie został przyjęty. Jest on w kolei jaką postępuje społeczność. Przyjmie go zapewne Izba, a Belgia odrazu wejdzie w system centralizacyi daleko nawet ściślejszy aniżeli w nim Francya się znajduje. Kto wie czy Francya zazdrościć go jéj nie będzie. Ale to co w tak małém państwie da się przeprowadzić, byłoby niepodobieństwem w wielkiéj monarchii. Widząc zaś jak municypalności belgijskie zrzekają się swéj niepodległości dla finansowych względów, jakże się potém dziwić, że włoskie czynią ofiarę ze swego tradycyjnego ducha i dążą do centralizacyi wśród okoliczności w jakich się znajdują i w celach daleko rozleglejszych?... Centralizacya jest teraz ostatnim wyrazem wszelkich dążności i wszelkich reform.

Rzecz o kadastrze
w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32, 33, 34, 37, 38, 39, 40, 43, 44, 61, 62 i 63.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 105. Już w §. 103 wspomnieliśmy, w jakim wypadku ma komisarz dochodzić przychodu z lasu na podstawie obliczenia kubicznego.

Do tego obliczenia obiera komisarz morg lasu tak zwany próbierczy, zdatny do wyrąbania (ein schlagbares Probejoch), spisuje na nim drzewa, mierzy spodnią ich średnicę i ich wysokość, oblicza kubicznie każdy gatunek drzewa, a z tego obliczenia wyprowadza kubiczną objętość każdego szczególnego gatunku drzewa z morga na próbę wziętego. Jeżeli morg próbierczy tylko dla jednéj klasy lasów w gminie da się wynaleść, wtedy komisarz ma stosunki płodności ziemi i stan lasu rozmaitych klas rozpoznać, i, podług obliczonego dla jednéj lub więcéj klas przychodu, oznaczyć przychód dla klas takich, dla których nie ma próbierczych morgów. Gdyby w lasach pewnéj gromady nie znalazł się przydatny morg próbierczy, wtedy komisarz może, z zachowaniem potrzebnéj przezorności, wybrać morg w lasach sąsiedniéj gromady, a gdyby i tego nie można było uczynić, wtedy komisarz oszacuje przychód z lasu przez paryfikacyę z lasami blizkiéj gminy. Iloczyn kubicznego obliczenia morga probierczego ma być dzielony przez ilość lat peryodu wyrębu, np. morg próbierczy wydał 100 sągów, a peryód wyrębu jest 100 lat, więc roczny przychód z morga wynosi jeden sąg [61]). W gminach, w których komisarz, mimo wszelkich usiłowań, nie zdoła wynaleść wspomnionych pewnych dat, przystąpi do paryfikacyi z lasami bliskiéj gromady, mającéj ile możności podobne stosunki i wykryje, z któremi klasami jej lasów można uważać lasy oszacować się mające, za równe, lub w jakim stosunku uważać je za wyższe lub niższe. (§§ 125 i 126 instr. kadastr.).

[61]) Dorzucić tu musimy uwagę, iż według doświadczenia naszego, przyrost czy przychód jednego sąga na morgu uważać potrzeba w Galicyi, z małemi wyjątkami, jako *Maximum*.

§ 106. Względem wyboru morga próbierczego nie znajdujemy w ogłoszonéj instrukcyi kadastralnéj dokładnych wskazówek, i nie wiemy, czy komisarze szacunkowi mają jaką osobną do tego instrukcyę, która jednak byłaby potrzebną.

Wspomnieliśmy już kilkakrotnie, że w Galicyi mamy dużo lasów przestałych, a morg próbierczy wzięty w takich lasach, wskazałby przychód drzewa daleko większy, niż go wydać może las, w pewnym stałym peryodzie wyrębywany.

Morg próbierczy *powinien odpowiadać przyjętemu przy klasyfikacyi lasów peryodowi wyrębu*, tj. jeżeli peryód wyrębu dla lasu przyjęty jest 30 lat, to morg próbierczy powinien być obrany w téj części lasu, która *nie jest starszą* jak 30 lat, jeżeli zaś peryód wyrębu jest 100 lat, to mórg próbierczy powinien mieć drzewostan stuletni itd.

Gdyby jednak drzewostan morga próbierczego był starszy lub młodszy, niż przyjęty peryód wyrębu, wtedy ilość znalezionego na nim drzewa stosunkowo zmniejszoną lub zwiększoną być powinna. (Obacz § 101).

Wiek drzew pozna każdy leśnictwo dobrze znający, po liczbie słojów na drzewie nie daleko pnia *odpiłowanem*. Gdy drzewo odpiłować się musi na parę stóp powyż korzeni, bo przy korzeniu trudnoby doliczyć się słojów, więc do liczby lat, liczbą słojów wskazanéj, trzeba, w lasach wysokopiennych, dodać jeszcze 3 do 6 lat jako czas potrzebny dla wyrośnięcia drzewa do téj wysokości, w któréj ono zostało odpiłowanem. Ponieważ w Galicyi prawie nigdzie lasy nie są sztucznie zasiewane, samosiew zaś znacznie się opóźnia, (w lesie np. bukowym lub dębowym *u nas* 8 do 10 lat czekać potrzeba, nim las *zupełnie* się zasieje), więc także i tę okoliczność uwzględnić należy doliczeniem stósownéj ilości lat na zasianie się lasu. W lesie jednego drzewostanu mogą być części lepsze i gorsze; wielkiéj więc potrzeba oględności, aby morg probierczy obrać w części takiéj, która jest *średniéj* wydatności.

Na obranym morgu próbierczym znajdą się drzewa starsze i młodsze, grubsze i cieńsze, wyższe i niższe; przy kubicznem więc obliczeniu trzeba wziąść za podstawę drzewa *średnie* albo też mierzyć wszystkie, ile ich jest na morgu próbierczym.

Należałoby także w instrukcyi ustanowić objętość przestrzeni, jaką ma mieć tak zwany morg próbierczy. Czém większą jest ta przestrzeń, tém próba będzie dokładniejszą.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Korespondencya Czasu.

Paryż 12 marca.

Doniósłem onegdaj, że Izba niższa angielska przyjęła traktat handlowy. Od głosowania wstrzymało się jednak wielu deputowanych, co znaczy że deputowani nie chcieli pozbawić Anglii traktatu, a chcieli zachować rolę opozycyjną przeciw gabinetowi i Francyi. Izba lordow zajmie się traktatem w ciągu tego tygodnia. Będąc pewny przyjęcia traktatu przez Izbę lordów, *Monitor* ogłosił wczoraj cały traktat, który był podpisany d. 23 stycznia a ratyfikowany d. 4 lutego i ogłosił także raport który tłumaczy reformę. Nie ma co już mówić o traktacie. Trzeba mieć nadzieję że on przyczyni się do związania Anglii z Francyą, jeżeli to jest podobna.

Wczoraj i dzisiaj Włochy środkowe złożyły swe wota w przedmiocie złączenia z Piemontem. Ludność, szczególniéj wiejska, szła do urn z chorągwiami, wójtami a nawet księżmi, jak się to dzieje we Francyi. Pojutrze lub pozajutro będziemy wiedzieli urzędownie o rezultacie głosowania. Rząd piemoncki zawiadomił Sabaudyę, że wkrótce będzie głosowała za lub przeciw złączeniu się z Francyą. Te podwójne głosowania bardzo Paryż zajmują. Jeżeli Włochy środkowe oświadczą się za złączeniem z Piemontem, co uważane jest za pewne, marszałek Vaillant, który już koncentruje się pod Pawią, może Piemont opuści, ale jeżeli to uczyni, zatrzyma się niezawodnie i spocznie w Sabaudyi. Trudno przypuścić aby Piemont chciał i śmiał oszukać Francyą w kwestyi Sabaudyi, wszelako ostrożność jest potrzebna. Tak Piemont jak gabinet angielski zgodzą się na ustąpienie Sabaudyi. Anglia będzie się tylko starała aby Chablais i Faucigny dostały się Szwajcaryi.

W depeszy przesłanéj do p. Nigra, hr. Cavour chciał, aby głosowanie Sabaudyi było poddane pod sankcyą parlamentu turyńskiego. Rząd francuski temu się sprzeciwił i na jego żądanie wzmianka o sankcyi parlamentu została wypuszczoną z depeszy, którą *Monitor* ogłosił. Od 1go kwietnia Piemont chce być w stanie wojennym. Będzie on miał pod bronią 100,000 i 40,000 w rezerwie.

Z Anglii przychodzą coraz lepsze wiadomości w kwestyi Sabaudyi. John Bull który zabrał tyle krajów, który trzyma Gibraltar, Maltę, Korfu, Perim itd. z powodów strategicznych, ucisza się widząc, że zaborowi Sabaudyi przeszkodzić nie może. Zresztą gdyby opierał się, Francya, jakto zapowiedział p. Thouvenel w świeżéj depeszy, kończącéj korespondencye sabaudzkie, opuściłaby i zostawiłaby Piemont sobie samemu, gotowa patrzyć z założonemi rękami na możliwy jego atak przez Austryę. Co p. Thouvenel powiedział w dyplomatycznym języku, do p. Granier de Cassaignac powiedział z całą wyrazistością w onegdajszym *Pays*. Nie podobna przypuścić aby Piemont, będąc panem głosowania, chciał i mógł oszukać Francyą w Sabaudyi. Byłoby to za wiele. Dzienniki francuskie dały już swym czytelnikom mapę Sabaudyi i Nizzy. Mówią, że Cesarz ma mieć projekt zbudowania dla siebie pałacu zimowego w Nizzy.

Po głosowaniu Włoch środkowych, być może że nuncyusz Sacconi opuści Paryż a Rzym użyje przeciw Piemontowi broni, która mu pozostaje. Będą to smutne wypadki, których następstw nie podobna przewidzieć, Anglicy zacierają już ręce. Temu co się robi Cesarz nic nie winien. Jest to robota Piemontu i Anglii. Rząd francuski broni katolicyzmu na drodze religijnéj i wczoraj dał *Siècle*owi ostrzeżenie za jeden niereligijny artykuł. W broszurze „Du spirituel et du temporel dans l'Eglise" biskup Arras, występuje za prawami Stolicy Apostolskiéj, lecz wynurza wdzięczność rządowi, na polu religijném.

Biskup Dupanloup otrzymał od sądu odroczenie swéj sprawy z przyczyny słabości pana Berryer. Sprawa ta wytoczy się d. 15. Tego razu sąd wykluczy z sali obrad kobiety. Surowość przeciw kobietom występującym na publicznych zebraniach, pokazuje we Francyi tylko sądownictwo. W Anglii pokazuje ją i parlament. W Izbie gminnéj,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SPRAWOZDANIE
z czynności wydawnictwa dzieł Długosza.

(Dokończenie.)

Tak się rzecz ma z rękopismem Ossolińskich; dla wiadomości zaś dodaję: że w bibliotece imperatorskiéj publicznéj petersburskiéj, są Długoszowe rękopisma różnych żywotów. Otóż kodeks, który ma znak: *Na raznych jazykach Δ.* *) F. Ord. XVII, Ner 134 jest na karcie 223. *Cathalogus episcoporum Vladislaviensium. „Primus Crusvicensem sedem, quae postea Vladislaviam translata est, Lucidius episcopus obtinuit"* itp. Tak jak w rękopiśmie Ossolińskich. Toż samo w rękopiśmie (*Na raznych jazykach Δ.* F.) Ord. IV, Ner 138 jest na karcie 1: *Vitae et gesta episcoporum Cracoviensium*; na k. 49 *Vitae et res gestae Archiepiscoporum Gnesnensium* itd. N. b. tych ostatnich dedykacya Sienińskiemu *„Lux sapientiae clarescente"*, co okazuje tekst Długosza.

W bibliotece Ossolińskich mamy (pod licz. 123) rękopism in folio: *Processus inquisitionis super vita, sanctimonia et miraculis praeclarae Kunegundis virginis ducissae Poloniae:* zawiera zbiór urzędowy wszystkich aktów do tego przedmiotu należących; egzemplarz starannie pisany, w pergamin oprawny, ze złotemi brzegami i nadpisami. Na karcie 141: *Vita beatae Kunegundis, ducissae regni Poloniae... a Joanne Dlugosch seniore, Canonico Cracoviensi.*

Długoszowego herbarza podobiznę: *Omnium domorum sive clenodiorum polonicae gentis descriptio* z naszego rękopismu zdjętą, załączam. P. Działyńskiego rękopism młodszy jest od tego, lecz początku w naszym brak.

W bibliotece uniwersyteckiéj lwowskiéj niema rękopismu Długosza historyi saméj tylko *Compendium* w małym tomiku w 4.e, które stoi pod Nr. XLI G. 15. Takie Compendyum i Zakład Ossolińskich ma, oprócz historyi saméj; uniwersytecki egzemplarz trochę lepszy. Nie mogłem dotąd zmiarkować, czy to jest wyciąg z obszernego, lub też może zbiór krótki i chronologiczny faktów, który wielkie dzieło poprzedził; pierwsze jednak mniemanie nierównie jest prawdopodobniejsze. Nadpis ma farbą czerwoną: *„Annalium Re(rum) Po(lonicarum) per Joannem Longinum summariae collectorum libri duodecim." Egressus Liech et Czech de Dalmatia et Croatia* itd.

Liber beneficiorum Długosza, nie znajduje się w bibliotece naszéj, jest tylko lichy wyciąg, 18 niespełna kart in folio, które biskup Zacharyasiewicz kazał w r. 1840 przepisać z rękopismu przy kościele w Tuchowie znajdującego się. ma tytuł: *Antiqua fundatio monasterii s. Benedicti in Tyniec,* a nakońcu powiedziano: *Ex libro Beneficiorum monasteriorum Dioecesis Cracoviensis, anno domini 1440 conscripto extractum et sigillo reverendissimi Capituli Cathedralis Cracoviensis communitum Laurentius Josephus Czechowski publ. et act. R. Cap. Cath. Crac. Notarius.* Z tego podpisu widać że i Tuchowski rękopism jest kopią nie dawną."

P. L. Siemieński pisze: „iż całkowity odpis dziejów Długosza był własnością profesora Bronikowskiego w Ostrowie, w Poznańskiém, a on darował go Towarzystwu w Gostyniu."

Kodeks ten z wieku XVII posiada jak nam wiadomo, Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk.

P. Krąkowski adjunkt biblioteki hr. Raczyńskich w Poznaniu, przysłał Wydawnictwu kalki dwóch kartek (wykonane przez p. M. Lekszyckiego) z rękopisu żywota ś. Kunegundy, znajdującego się w tejże bibliotece. Kodeks ów oglądał świeżo p. Aleksander hr. Przezdziecki kierownik Wydawnictwa. Niemałéj jest wartości, jak skoro pisany prawie współcześnie Długoszowi; a ma dwie pierwsze stronnice, których brak w rękopiśmie Staro-sandeckim. Filigrany papieru też same, jakie ma rękopis dziejów petersburski królewski i kodeks Sto-krzyski. (Patrz *Bibliogr. ksiąg dwoje* Tabl. XVIII, Ner 4).

Od prześwietnej Kapituły metropolitalnéj gnieźnieńskiej odbieramy wiadomość: iż w aktach jéj zapisano: „że Jan Długosz senior, kanonik kapituły krakowskiej, w dniu 15 grudnia 1471 r. instalowany był na kanonią metropolitalną gnieźnieńską, przez nominacyą króla Kazimierza, a instytucyą od arcybiskupa Jana Gruszczyńskiego otrzymaną; którą mimo osiągnionego arcybiskupstwa lwowskiego, za zezwoleniem kapituły gnieźnieńskiej, aż do śmierci posiadał — nadto: iż tenże w r. 1458 różne dzieła biblioteki naszej, miał sobie do użycia pozwolone."

P. Senator R. Hube, raczył nadesłać z Petersburga z biblioteki swojej: rękopis Długoszowego żywotu ś. Stanisława (skrócony) pisany w końcu XV lub początku XVI wieku i odpis życia śtej Kingi z XVII stulecia.

P. Eustachy Marylski, oddał na użytek wydawnictwa przekład 4tej księgi Dziejów Długoszowych, dokonany przez śp. Hippolita Kownackiego.

Przekład żywotów Arcybiskupów gnieźnieńskich

*) Petersburskie katalogi rękopismów dzielą je według języków. Ten oddział, w którym jest kodeks niniejszy, ma napis: *Na raznych jazykach*, a *Δ.* oznacza, że rękopism jest łaciński (Łatinskaja rukopis).

kobiety mogą przysłuchiwać się obradom tylko z przedpokoju i za kratkami.

Cesarstwo dają w Tuileryach dwa koncerta na tydzień. W niedzielę amatorski, na którym popisuje się tenor pan de Mennons, a we wtorek, artystyczny. Ostatniego wtorku śpiewała w chórze Cesarzowa. Paryż żyje zafrasowany, a dwór żyje wesoło, jak gdyby wszystko co się robi zdawna przewidział. Najweselszą na dworze jest 26-letnia marszałkowa i księżna Magenty, żona 52-letniego marszałka i księcia. Ma ona czworo dzieci. Cieszy się ona, że została księżną i z tem się nie kryje. Świat paryzki mówi, że księżna Małachowy powijając córkę zawiodła swego męża i że zagroziła dotacyi 100,000 franków. Cierpliwości!

Operę „Piotr Medyceusz“ księcia Poniatowskiego grano onegdaj w wielkiéj operze. Reprezentacya była kosztowna i wspaniała, godna wielkiej opery. Sztuka oświecenia została posunięta do ostatniego kresu podobieństwa. Balet uroczy prowadzony przez Ferraris, wtorował, że tak powiem śpiewom. Kompozycya autora całkiem włoska miała piękne kawałki, obecność Cesarstwa, dworu, senatorów, deputowanych dała reprezentacyi nie zwykłą świetność, ale śpiew aktorów zostawił wiele do życzenia. Niedostatek śpiewaków więcej niż kompozycya zmniejszył sukces opery „Piotr Medyceusz“. Książę Poniatowski pracował nad tą operą lat kilka. Cesarstwo bardzo się nią zajmowali. Zdając sprawę z tej opery, którą nazywa nudną pan About utrzymuje, że była chwila, w której książę Poniatowski był kandydatem do tronu toskańskiego.

Mamy jeszcze zimę i nie wiadomo kiedy ona się skończy. Wiecie, że zapowiedziany przypływ morza zrobił fiasco. Astronomowie się omylili. Zapowiedzieli wylew, a mamy tylko mróz.

Giełda tego razu liberalna dobrze przyjęła wiadomość o bliskiem połączeniu Włoch środkowych z Piemontem, a Sabaudyi z Francyą. Podniosła się ona. Sabaudya gdy zostanie przyłączoną do Francyi, ma tworzyć dwa departamenta francuzkie.

Wiedeń 15 marca. Od pół miesiąca istnieje już nowy dziennik *Donau-Zeitung*, który uważany jest jako zastępca zwiniętego półurzędowego dodatku do urzędowéj *Gazety Wiedeńskiéj*. Jeżeli pomieniony dodatek mieścił w sobie częstokroć artykuły wskazujące kierunek spraw publicznych wewnętrznych i zewnętrznych, to następca jego daleko rzadziéj a przynajmniéj mniéj jasno głos zabiera. Wyjąwszy podanych z pierwszéj ręki parę not dyplomatycznych, reszta dzienników wiedeńskich nie znalazła nigdy potrzeby użycia téj nowéj gazety za źródło, ani nawet za skazówkę. Ignorowanie to możnaby położyć na karb niechęci współzawodnictwa, gdyby się ono ograniczało wyłącznie do dzienników wiedeńskich; lecz podobnie zachowują się względem *Donau-Zeitung* także wszystkie prowincyonalne pisma; co dowodzi, że w téj gazecie nie znajdują dla siebie ani materyału ani nawet wskazówek. Dziś w artykule wstępnym gazeta rzeczona występuje przeciw korespondentom wiedeńskim do gazet pruskich, obwiniając ich o niechęć widoczną ku reformom przedsiębranym w Austryi z powodu, iż reformy te powolnym i stopniowym idą krokiem. Gdy zaś widocznie z tych listów wiedeńskich przebija antypatya jako wypływ współzawodnictwa, przeto gdy źródłem tego uczucia nie może być Wiedeń, zatém listy te nie mogą być w Wiedniu pisywane. Na tém się ogranicza artykuł, który nosi napis: „Reformy.“

— Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z d. 7go b. m. wydawane będą na sprzedaż od 1go maja blankiety wekslowe już stęplowane na różne ilości pieniężne według skali wekslowéj z podwyżką dopłaty wojennéj stęplowéj. Blankiety te będą tylko w języku niemieckim, i zapewne dla tego nie obowiązują w Wenecyi i Dalmacyi. Nie masz jednak obowiązku używania tych blankietów i wolno również tak jak dotąd używać znaczków stęplowych przylepianych na wekslach.

— Ministeryum skarbu porozumiawszy się z ministerstwami spraw wewnętrznych i policyi, tudzież naczelną komendą wojsk, zniosło zakaz z d. 16go marca r. b. przywozu, wywozu i przewozu siarki od strony morza jakoteż granic włoskich i Szwajcaryi. Zakaz warunkowy wywozu innych materyałów w tem rozporządzeniu wymienionych, pozostaje w swéj mocy.

— N. Pan nadał posłowi swemu w Sztutgardzie bar. Handel godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taksy. N. Pan dozwolił rzeczywistemu tajnemu radcy i radcy ministeryalnemu w ministeryum spraw zagranicznych, bar. Ottonowi Rivalier de Meysenbug przyjąć wielki krzyż oficerski legii honorowéj, a radzcy legacyi Leopoldowi Hoffmann i koncepiście ministeryalnemu bar. Maksymilianowi Werner, krzyż oficerski tegoż orderu.

— *Gaz. Tryestska* donosi z Werony, że dla przeszkodzenia przekraczaniu granicy przez emisaryuszów piemonckich, wyznaczono pewne tylko miejsca, którędy przechodzić można z kraju lub do kraju weneckiego od zachodu i południa. Gazeta pomieniona wymienia te punkta, dodając, że wszędzie indziéj niewolno ani przekraczać granicy ani przewozić żadnych rzeczy. Każdy ktokolwiek napotkany będzie w pasie jednomilowym (mili włoskiéj) nad granicą a nie w kierunku wiodącym prosto do miejsca, którędy granicę przekroczyć wolno, będzie aresztowany, jeżeli się niewykaże że jest miejscowym, i że musiał zejść z głównych dróg wskazanych, bądź dla robót w polu, bądź dla dozoru gospodarstwa. W miejscach gdzie nie ma urzędów granicznych i którędy granicy przekraczać nie można, czuwać będą patrole żandarmeryi; urzędy zaś graniczne mają sobie dodaną pomoc służby policyjnéj i skarbowéj.

— Z funduszów wyznaczonych w Węgrzech na różne cele nie oznaczone wyraźnie, utworzony ma być z nakazu cesarskiego fundusz na podniesienie chowu koni. W tym celu N. Pan wyznaczył dwie nagrody, jedną na 200, drugą na 100 dukatów, za napisanie najlepszego dzieła o sposobie podniesienia chowu koni w Węgrzech.

— Namiestnik kraju weneckiego p. Toggenburg wydał okólnik do urzędników podwładnych, w którym ostremi słowy przygania ich postępowaniu i grozi karami. Urzędnicy w ogóle, zdaniem p. Namiestnika, zamiast przykładem swoim wpływać korzystnie na mieszkańców i wszelkiemi sposoby starać się ich ku dobremu kierować, grzeszą częstokroć obojętnością a nawet w niektórych przypadkach jawnie sympatyzują z partyą nieprzyjacielską. Na nieszczęście, mówi ten okólnik, panuje w tym kraju niezupełnie bezzasadne mniemanie, że urzędnicy z małym wyjątkiem, bardzo dwuznaczne oddają usługi rządowi, który ich płaci, a nawet są między nimi tacy, którzy właśnie całem postępowaniem swojem, mową i czynami, tudzież związkami towarzyskiemi dają poznać, iż działają wbrew zaprzysiężonéj wierności. Każdemu wolno wystąpić ze służby cesarskiéj, jeżeli ta niezgadza się z jego sympatyami politycznemi, z jego towarzyskiemi stosunkami albo interesami, lub jeżeli kto mniema, że służba jego skompromituje go na przyszłość. Dopóki jednak urzędnik pobiera płacę ze skarbu, rząd ma prawo wymagać od niego przywiązania i wierności. Niechaj się więc urzędnicy do tego stosują i niestawiają Namiestnika w konieczności użycia nadzwyczajnych środków do jakich jest umocowany. Opierając się na tém pełnomocnictwie, nowy Namiestnik częścią zmienił, częścią zaś oddalił niektórych urzędników, którzy jawnie sympatye swoje dla nieprzyjaciela Austryi okazywali.

I w Tryeście niektórzy malkontenci mylne i niepokojące puszczają na giełdzie wieści o wysyłaniu nocną porą żołnierzy i materyałów wojennych do Wenecyi. *Presse* mówi, że oprócz małych parowców śrubowych, które utrzymują komunikacyę z Wenecyą i przed północą tam odpływają, żadne inne statki parowe nie odchodzą w nocy, na pomienionych zaś parowcach wożą wprawdzie niekiedy materyały artyleryi dla armii stojącéj we Włoszech, lecz tego nienależy mięszać z owemi transportami wojsk i artyleryi, o jakich mówią.

Królestwo Polskie.

Otrzymaliśmy bliższe nieco wiadomości o świeżych uwięzieniach w Kijowie, Charkowie i Kazaniu, chociaż jeszcze bardzo niedokładne. W Kijowie uwięziono przeszło 20 osób, a między innemi profesora akademii Kaczanowskiego. W Charkowie aresztowania miały być liczniejsze. Także w Kazaniu były uwięzienia, lecz niewiadomo czy znajdowały się w jakimkolwiek związku z aresztowaniami w Charkowie i Kijowie. Uwięzieni są powiększej części Rusinami. Mniemają, że uwięzieni będą wkrótce wypuszczeni na wolność; powszechne bowiem jest przekonanie, iż musiała zajść jakaś pomyłka, że policya zebrania literackie poczytała za sprzysiężenia polityczne, a prace w celu podniesienia literatury i języka ruskiego (odmiennego i dźwięczniejszego od rosyjskiego i bardzo zbliżonego do polskiego) za usiłowanie wyswobodzenia Rusi z pod panowania Rosyi. Slad powodu, a według innych ślad pozoru do przedsięwzięcia tych aresztowań miała natrafić policya rosyjska przy jakiejś rewizyi w Moskwie. Wielu utrzymuje, że znalazła tylko pozór do uwięzień, aby przez to, jak to bywało za przeszłego rządu, dowieść swéj czujności a zarazem rozszerzyć okręg swojego działania.

Powszechnie jednak mniemają, iż rząd widząc coraz nieprzychylniejsze usposobienie ruskiego ludu w południowych prowincyach państwa, widząc w tym ludzie coraz silniejsze uczucie swej odrębności narodowej od Wielkorosyan, pragnienie wyswobodzenia się ożywiane wspomnieniami dawnej swobody,— stał się względem niego podejrzliwym i bacznym, obawiając się powtórzenia się na większy rozmiar powstania, jakie było w jednej okolicy tych prowincyj przy końcu wojny wschodniej w 1855 r. Dlatego najdrobniejsze zdarzenie, lada pozór przybiera w jego oczach wielkie rozmiary i inne zupełnie znaczenie.

Wywiezienie uwięzionych w Kijowie do Charkowa, jakby dla konfrontacyi z aresztowanymi w tém ostatniem mieście, okazuje, iż rząd podejrzywa osoby uwięzione w Kijowie o jakąś wspólną czynność z aresztowanymi w Charkowie; inaczéj pozostawionoby ich w Kijowie, gdzie jest twierdza i ogromne więzienia. Możnaby mniemać że dlatego tylko wywieziono do Charkowa osoby aresztowane w Kijowie, aby ich tam wypuścić i nakazać im mieszkać w téj gubernii z któréj właśnie pochodzą.

— Gdy w Królestwie Polskiem i w prowincyach zabranych poznano jak zbawienne i potężne jest działanie spółek, towarzystw i asocyacyj w celu podniesienie rolnictwa, przemysłu i handlu, słowem jak wiele można dokazać zjednoczeniem sił moralnych i materyalnych w jednym kierunku działających, sił, które w rozstrzeleniu ginęły bezowocnie w pojedynczych nieudolnych wytężeniach, — mnoży się przeto w tych krajach coraz więcéj spółek i asocyacyj. Prócz rozrastania się lub powstawania Domów kredytowo-komisowych, tych najużyteczniejszych dziś może spółek dla rolnictwa i handlu, który wyrywa z rąk go monopolizujących, — powstają także inne spółki, już to dla wzniesienia i prowadzenia wspólnemi siłami wielkich fabryk i przedsiębiorstw rolniczo-przemysłowych, jużto dla wykonania znacznych robót korzyść krajowi przynieść mogących. Mówiliśmy daléj obszernie o rozrastaniu się Domu rolników Płockich nietylko w Płockiem lecz i Augustowskiem, o powstawaniu podobnego Domu w Radomskiem a podobno i w Kaliskiem; teraz zaś *Kuryer Wileński* zamieszcza odezwę pewnego obywatela litewskiego z powiatu lidzkiego, wzywającego do utworzenia takiego Domu Zleceń w tymże powiecie. Donieśliśmy dawniéj o zawiązaniu się na Podolu spółki akcyjnéj przez tamecznych obywateli w celu założenia fabryki machin, narzędzi i sprzętów rolniczych w Borówce; podaliśmy nawet równocześnie obszerną korespondencyę z *Gazety Codziennéj* o warunkach na jakich tu spółka powstała. Teraz dowiadujemy się z *Gazety Warszawskiéj*, iż 30 obywateli powiatu Stanisławowskiego w Podlaskiem zawięzuje spółkę, któréj celem będzie, w miejscu dla powiatu najdogodniejszém urządzić skład narzędzi i machin rolniczych. Machiny te i narzędzia mają być sprzedawane rolnikom po cenach najniższych, bo po cenach ich kosztu z doliczeniem bardzo małéj opłaty komisowéj. Powtórzyliśmy także dawniéj z dzienników warszawskich wiadomość o zawiązywaniu się w powiecie Czerskim (gubernii warszawskiéj) a zawiązaniu się w Płockiem spółki w celu założenia wspólnemi siłami wielkich cukrowni; wiadomo bowiem że wielka fabryka taniéj nierównie produkuje niż mała, lecz ją tylko połączeniem kapitałów i wspólném zabespieczeniem dowozu buraków założyć i utrzymać można.

Świeżo zaś zawiązało się w Warszawie towarzystwo, w celu założenia wielkiéj fabryki nawozów sztucznych, tak użytecznych rolnictwu. Do towarzystwa tego należą właściciele ziemscy, kapitaliści i kilku ludzi fachowo uczonych. Towarzystwo to ma na celu poprzeć spółkę noszącą firmę „Bieczyński, Tobler i Spółka.“ Odbyło ono pierwsze posiedzenie d. 4 marca w Warszawie w sali hotelu Europejskiego, i na tém posiedzeniu ukonstytuowało się zupełnie. Oprócz akcyonaryuszów lub ich zastępców mających głos, zebrała się znaczna liczba osób nie mających akcyj, lecz zaproszonych z powodu swych wiadomości fachowych. Posiedzenie zagaił p. Bieczyński, jeden z założycieli spółki, mową którą podała w całéj osnowie *Gazeta Warszawska*. W przemowie téj przedstawiał ważność dla rolnictwa nawozów sztucznych i przytoczył znaczniejsze zagraniczne zakłady fabrykacya takich nawozów zajęte. W końcu posiedzenia wybrano radę nadzorczą Towarzystwa, mającą kontrolować działanie spółki. Prezesem téj rady został p. Przystański profesor akademii medycznéj; członkami: pp. Aleksander Ostrowski wice-prezes Towarzystwa Rolniczego, Mietkiewicz obywatel warszawski, Żukowski właściciel dóbr w stanisławowskim powiecie, Rawicz bankier, a zastępcami Barciński dyrektor żeglugi parowéj i Kobylański mecenas. *Kronika Warszawska* i inne dzienniki warszawskie podają szczegółowy opis tego posiedzenia.

Przedstawialiśmy kilkakrotnie jak użyteczne byłyby spółki w celu poprawienia ważnych dróg wodnych lub założenia paru kolei bardzo dla kraju potrzebnych, prawie koniecznych. Między innemi popieraliśmy myśl rzuconą przez p. Butrymowicza, obywatela poleskiego, zbudowania kolei żelaznéj między Pińskiem a Grodnem, któraby połączyła drogi wodne ku Baltykowi zmierzające z drogami wodnemi do Czarnego morza dążącemi i dopełniła nieprzerwaną przez kraje polskie idącą komunikacyę od Czarnego morza do Baltyku (patrz *Czas* z d. 12 października 1859 r.) *Gazeta Codzienna* z 14go t. m. popiera oddzielnym artykułem ten projekt założenia kolei żelaznej pińsko-grodzińskiej przez spółkę akcyjną, i dodaje szczegóły wyjęte z not zebranych na miejscu przez inżyniera p. Bolesława Statkowskiego a okazujące, że kolej ta kosztowałaby najwyżej 10 milionów rs., lecz opłaty od przewozu samych towarów dałaby wysoki procent od téj sumy i zapewniła wielkie akcyonaryuszom korzyści.

Dodać tu jeszcze winniśmy, iż Galicya nie pozostaje w tyle nietylko w poznaniu jak dzielnem i zbawiennem środkiem do podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu, są spółki i asocyacye, lecz nawet nie pozostaje w tyle w odpowiedniem działaniu, ale o tem na innem miejscu.

Włochy.

Osnowa depeszy bar. Ricasoli do hr. Cavoura, datowanéj z Florencyi d. 4 marca, jest następująca:

„JW. Panie! Otrzymałem depeszę datowaną z Turynu dnia 29 lutego, któréj przesłaniem zaszczyciłeś mnie W. Eksc., a która zawiera rozwój idei Cesarza pod względem drogi, jaką pójść mają sprawy Włoch środkowych.

„Według planu rządu cesarskiego trzy przeznaczenia otrzymać mają trzy części Włoch środkowych: natychmiastową anneksyę księstwa, natychmiastową anneksyę jako wikaryat pod zwierzchnictwem Stolicy św.; Romania — ukonstytuowanie w osobne królestwo pod panującym wolno obranym przez lud; Toskania.

„Pozostawiając gubernatorowi prowincyj królewskich Emilii odpowiedź pod względem tychże, będę miał zaszczyt zdać W. Eks. sprawę ze wszystkiego co dotyczy Toskanii.

„Od dziesięciu miesięcy, a rzecby można w istocie od lat dziesięciu, kraj ten niezapominając o swoich pięknych i świetnych tradycyach historycz-

---

i Biskupów Krakowskich powierzonym został Jmci X. J. Gackiemu proboszczowi w Jedlnej pod Radomiem.

P. Dr Karol Mecherzyński, ukończył z początkiem nowego roku tłomaczenie dwóch pierwszych ksiąg Historyi.

P. Szymon Dutkiewicz odpisuje gorliwie *Liber beneficiorum dyecezyi krakowskiej*; od czego rozpocznie się zapewne publikacya wydania całego; po skollacyonowaniu z autografem odpisu.

Przechodząc do wykazania *stanu przedpłaty*, przedewszystkiem donoszę: że Prześwietne kapituły i konsystorze: sandomierski, podlaski, kaliski, piotrkowski, poznański, (a z galicyjskich) przemyślski, oraz wileńskie ewangielickie reformowane kollegium, raczyły zawezwać duchowieństwo swoje do udziału w prenumeracie; którą instytucye te w ratach lat kilku przyjmować będą. Takież pośrednictwo i pomoc ofiarowały wydawnictwu Towarzystwa: c. k. naukowe krakowskie, rolnicze lwowskie i krakowskie, Zakład narodowy imienia Ossolińskich i komisya archeologiczna wileńska.

Listę prenumeratorów przychodzi nam uzupełnić następnemi imionami:

Kurator okręgu nauk. warsz. dla bibliotek zakładów nauk. przedpłacił na 7 egzemplarzy. Biblioteka akademii duchownej w Warszawie, oraz profesorowie téj instytucyi zażądali egzem. 11. Nadto zapisali po jednym egzemplarzu: X. A. Brzeziński, X. F Bażyński, X. J. Cybichowski X. Dorszewski, M. Grodzicki (egz. polski), Wł. Górski, X. Jan Janiszewski, X. St. Jackowski, Ignacy Janicki (egz. polski). Kapituły: Metrop. gnieźnieńska, metrop. poznańska, katedralna płocka i kolegiacka łowicka, E. Kalkstein, M. Kalkstejn, Kazimierz Koczorowski, Karol Koczorowski, X. J. Koźmian, X. Lewandowski, A. Łączyński, M. Łaszkowski, hr. P. Moszyński, A. Morzycki (egz. pols.), S. Ostrowski, X. T. Piątkowski, Seweryna Pruszakowa (egz. pols), X. A. Sucharski, X. Szelewski, Seminaryum dyec. wileńskie, W. Siemieński, X. Tałodziecki, X. F. Wartenberg, Zgromadzenie XX. Filipinów w Gostyniu.

Przybyło więc po ostatniem obliczeniu prenumeratorów 50, razem dotąd 304.

Warszawa d. 24 lutego 1860 r.

Józef Łepkowski, Sekr. wydaw.

KONKURS
na Książkę dla ludu.

Czytamy w pismach lwowskich następującą odezwę p. Michała Mrozowickiego, którą podajemy w najważniejszych szczegółach:

„Jeśli w rodzinach przechowuje się tradycya cnót domowych i publicznych, to wzrastające pokolenie ma z czego zaczerpnąć osnowy do przyszłego żywota i nabrać hartu duszy. Często tradycya ta żyje nietylko u ogniska pojedynczych rodzin, lecz obejmuje całą liczną klasę społeczeństwa. Wtedy stan ten wznosi się swą szlachetnością na czoło narodu.

Tymczasem między naszym ludem tradycya cnót prywatnych ogranicza się prawie do chaty własnej, a tradycya cnót publicznych nie sięga za granicę wioski rodzinnéj.

Otóż aby temu niedostatkowi o ile możności zaradzić, potrzebaby zebrać przykłady cnót prywatnych i publicznych, dopełnianych czy przez pojedynczych czy przez całe gromady ludu naszego, opowiedzieć je w sposób przystępny, powszechnie zrozumiały, zajmujący i przemawiający do duszy każdego prostego człowieka, i dziełko takowe podać wszędzie do rąk ludowi.

Aby zaś ludziom niezamożnym wynagrodzić czas, na napisanie tego dziełka użyty, ogłasza się nagroda w kwocie 300 złr. w. a., którą na ręce podpisanego złożono. Nagrodę tę otrzyma, kto w wskazanym powyżej duchu najodpowiedniejsze dla ludu zbierze przykłady, oparte na faktach prawdziwych, tak zaczerpniętych z kronik, z herbarzów i pamiętników historycznych, jak i z obecnego życia i opowie je językiem, o ile możności zbliżonym w toku swym do ludowego, unikając jednakże prowincyonalizmów. Pzyczem wykład ma być żywy i nietylko nauczać lecz i przemawiać do wyobraźni ludowej.

Objętość tego dziełka ma wynosić do dziesięciu arkuszy druku.

Współubiegający się zechcą nadesłać swe prace najdalej do ostatniego sierpnia r. b. pod adresem Brunona Bielawskiego, redaktora *Dzwonka*, we Lwowie, wraz z opieczętowaną kuwertą, zawierającą wewnątrz nazwisko i adres autora, a zewnątrz opatrzoną znakiem, którym rękopis podpisany.

O udzieleniu nagrody autorowi najlepszej pracy konkursowej orzekną do końca września r. b. za wspólnem porozumieniem: Bielawski Bruno, Dobrzański Jan, Mrozowicki Michał, Pawlikowski Mieczysław i Ujejski Kornel. Sędziowie ci złożą w pismach peryodycznych sprawę z rezultatu konkursu.

Dziełko uznane za najlepsze, roześle się po wytłoczeniu jako bezpłatny dodatek przy czasopiśmie ludowem *Dzwonek*; oprócz tego można będzie udzielającym nagrodę odbić dowolną liczbę egzemplarzy, lecz tylko do bezpłatnego rozpowszechnienia.“

nych, ożywiony był nowym duchem, który go natchnął wolą połączenia się narodowego z państwami J. K. Mości. Idea połączenia może być uważaną jako manifestacya przeciw Austryi, nie zaś jako nierozważny pociąg ku Sardynii.

„Pod tym względem sprostować wypada przesąd, który się zdaje bardzo rozpowszechnionym w Europie i wchodzi jako żywioł mniéj więcéj przeważny w zdanie, jakie sobie dyplomaci tworzą o duchu toskańczyków.

„Kraj bogaty, mówią oni, w tak piękne tradycye, posiadający tak interesującą historyę i tak dumny z niéj, nie może bez zastanowienia dać się wcielać do innego kraju i tracić bez powodu świetną swą osobistość.

„Nie zaprzeczalibyśmy, że ten sposób oceniona naszego stanowiska, mógłby być słusznym wtedy, gdy życie nasze polityczne ograniczało się na gminie, a gmina włoska stojąca na daleko wyższym stopniu cywilizacyi niż gminy ludów sąsiednich, posiadała obok monopolu handlu i doskonałości przemysłu, źródła bogactwa świata.

„Lecz od szesnastego wieku aż do dni naszych, stanowisko to z gruntu się zmieniło. Za pomocą kolejnego skupiania się części, potworzyły się w Europie państwa potężne i jednorodne, w pośród których Włochy jako podzielone pozostały słabemi i utraciwszy przez nowe odkrycia monopol handlu europejskiego, nie zdołały wytrzymać współzawodnictwa na drodze przemysłu. Odtąd Włochy dawną swą przewagę srodze odpokutowały czterowiekową podległością ekonomiczną i polityczną. Nie można się dziwić, że toskańczykowie na wzór innych ludów włoskich, szukali w tym bolesnym peryodzie upokorzenia, niejakiéj pociechy w wspomnieniach przeszłości i jeżeli usiłowali ulżyć swéj niewoli pielęgnowaniem sztuk i tradycyj cywilizacyi.

„Lecz ta sama cywilizacya musiała ich czynić tem niecierpliwszemi na niewolę, tem więcéj upokorzonemi swą niższością, ile że niewola przybierała najjawniejsze kształty zewnętrznego parcia, a niższość nie pochodziła z powodów wewnętrznych, lecz z obcéj przewagi.

„Gdyby istniały jeszcze w Toskanii zdania przychylne municypiom, owemu dziełu wieków, parcie zewnętrzne i zły rząd wewnętrzny stłumiły je i udaremniły.

„Miejsce zdań przychylnych municypiom zastąpiła rozleglejsza i płodniejsza idea narodowości. Toskania właśnie w miarę większéj swéj cywilizacyi, musiała ją przyswajać sobie i pielęgnować. To co się zowie u Toskańczyków miłością autonomii, jest miłość instytucyj będących podziwem Europy, jakie Toskania posiadała i zużyteczniała nie jako państwo samoistne i niepodległe, lecz chociaż było państwem słabem i zawisłem.

„Toskania niedozwoliłaby się wcielić zapewne do kraju obcego, innorodnego, któryby ją chciał postawić na równi z sobą pod względem swych wstecznych instytucyj, lecz im więcéj uważa się ją jako posuniętą na drodze cywilizacyi i dumną z swych przywilejów, tem bardziéj przypisać jéj należy pojmowanie warunków mogących ustrzedz i rozwinąć tę własność jaką posiada.

„Dziś Toskania, równie jak inne państwa Włoch, przekonała się boleśnie o braku bezpieczeństwa i płonności dobrych instytucyj w małych państwach, widziała w swéj szczupłości ciągłą groźbę przeciw swéj cywilizacyi, a to co się nazywało miłością autonomii, zamieniło się w rzeczywistości w chęć powiększenia się i umocnienia dla własnéj swéj obrony.

„Czyż mogła w tym stanie rzeczy Toskania szukać żywiołów porządku i siły odpowiedniéj swym potrzebom i swemu charakterowi?

„Będąc w pełnem używaniu i obszernem posiadaniu zasad r. 89, których rozpowszechnienie wieczystą chwałę przynosi Napoleonowi pierwszemu, a których rozwój wspaniałomyślny jego spadkobierca wszędzie popiera, znalazła się ona zamkniętą na tem samem terytoryum co Austrya, co rząd kuryi rzymskiéj i co rząd neapolitański, który Europa cywilizowana uznała za negacyę cywilizacyi.

„Miłość szlachetnych tradycyj łącznie z instynktem własnego zachowania skłoniła Toskanię do szukania pomocy w sile jednorodnéj. Siłę tę pozyskała łącząc się z królestwem sardyńskiem, które śmiało i lojalnie weszło na drogę narodowości i wolności, co mu zapewniało zachowanie tradycyj, ich rozwój i zastósowanie do życia obywatelskiego i politycznego. W połączeniu swem z Sardynią, Toskania znajdowała warunki porządku i siły, będące rękojmią pomyślności wewnętrznéj i szacunku zewnętrznego, zapewniając trwałość instytucyj i niepodległość narodową a w panowaniu bezpośredniem lub pośredniem Austryi, Toskania upatrywała negacyę głównych warunków bytu narodowego. Idea połączenia jest przeto manifestacyą przeciw Austryi i logicznym pociągiem ku Sardynii.

„Rząd, który po 27 kwietnia w Toskanii nastąpił, otrzymał od opinii powszechnéj wyraźny i wyłączny mandat uwolnienia kraju z pod panowania austryackiego za pomocą wojny i starania się o rękojmię bezpieczeństwa na przyszłość za pomocą połączenia się z królstwem sardyńskiem.

„Lista z podpisami obywateli, wota municypalności i uroczystsze jeszcze i tém mniéj zaprzeczalne wota zgromadzeń reprezentantów, oraz niedwuznaczne zachowanie się ludu, zatwierdziły, jeżeli tego potrzeba, ów mandat rządu.

„Jakiekolwiek są przeto względy, które rząd toskański zachowuje i czuje się obowiązanym przez wdzięczność zachowywać dla rządu Cesarza Francuzów i J. K. Mości, pewnym jest, iż obydwa pojmą łatwo, iż nie jest w jego mocy przyjąć dla Toskanii innego układu, jak ten, jakiego chce lud i jaki zgromadzenie zatwierdziło.

„Według zapewnień niejednokrotnie wyrażonych w aktach urzędowych i dyplomatycznych rządu francuskiego, rząd i lud toskański powziąść mogli pewność, iż zupełna i całkowita służy im swoboda i rozrządzenia sobą, i że ich wota zabezpieczone będą od wszelkiego obcego mieszania się.

„Ostatni list W. Ekscellencyi do mnie, obejmował cztery propozycye angielskie dotyczące stanowczéj organizacyi Włoch środkowych i spodziewać się kazał dzięki wspaniałemu wstawieniu się Cesarza Francuzów, iż pomyślny otrymują skutek.

„Według tych propozycyj i porozumiawszy się z rządem prowincyj królewskich Emilii, postanowiłem przyjąć jakąbądź formę nowego głosowania, mającego na celu stwierdzić naturę i prawdziwość uczuć ludu, wrazie gdyby ta forma nie była oznaczoną z góry, zgodziłem się z gubernatorem Farini, że obieżemy najszerszą i najuroczystszą, to jest głosowanie powszechne.

„W rzędzie uwag, jakie nam wybór ten doradzają, jest jedna, która nieposlednio na umysł nasz wpłynęła, to jest, że głosowanie powszechne stanie się najprzyjemniejszém rządowi cesarskiemu, będąc podstawą instytucyj i podwaliną prawowitości teraźniejszego cesarstwa francuskiego.

„Zresztą chwila zastósowania go zdawała nam się jasno wskazaną epoką, w któréj J. K. Mość zwoła parlament narodowy.

„Nie tajno W. Ekscelencyi, że ku końcu stycznia r. b. rządy Emilii i Toskanii ogłosiwszy statut i ustawę wyborczą, nakazały działania przedwstępne do wyborów, w zamiarze uzupełnienia ich, gdy J. K. Mość nakaże je w państwach dziedzicznych i przyłączonych.

„Działając tak, utwierdzeni byliśmy w mniemaniu, że jesteśmy w naszém prawie, gdyż w aktach anneksyi, postępowaliśmy z naszéj strony według woli ludów przez nas rządzonych, podczas gdy Europa nie mogła się namyśleć zebrać się na kongres, który o losach naszych miał rozstrzygnąć. Czas był wyjść z niepewności i stanu tymczasowego pełnego niebezpieczeństw i zastawionych sideł. Język polityki cesarskiéj, a mianowicie noty p. Thouvenela z dnia 31go stycznia, utwierdziły nas w tém zdaniu.

„Zdawało nam się jednak właściwém przekonać się stanowczo czy ludy nasze należeć mają do wyboru parlamentu narodowego i dekretem z dnia 1go marca, którego odpis miałem zaszczyt przesłać W. Ekscelencyi, przepisaliśmy sposób i warunki nowego wotowania, za pomocą powszechnego głosowania z tajném podawaniem imion.

Potém wszystkiém odebrałem depeszę W. Ekscelencyi zawierającą wykład idei francuskich w sprawie Włoch środkowych. Uważam za obowiązek lojalności względem rządu objawić idee te Toskańczykom i pewny jestem, że zapytując ich za pomocą głosowania powszechnego, nie sprzeciwiamy się w niczém życzeniu Cesarza, który z licznych i ważnych tytułów posiada wdzięczność wszystkich ludów włoskich.

„Powtarzając, że rząd toskański niemoże brać na siebie przez wzgląd na stanowczy mandat zgromadzenia, odpowiedzialności za ostateczne postanowienie, zapewnić mogę W. Ekscelencyę, że zupełna i całkowita swoboda pozostawioną będzie wotowaniu tak, ażeby z urny głosowania powszechnego wyszedł jasny i czysty objaw woli narodowéj.

„W. Ekscelencya możesz, jeżeli to uznasz za właściwe, udzielić uwag tych bar. Talleyrandowi i uczynić z nich dowolny użytek. Przyjm W. Eksc. itd.

(podp.) B. *Ricasoli*.."

— Najświeższe wiadomosci z Genui z 11go i z Turynu z 12go mówią, że Fanti miał sobie udzielony znowu nadzwyczajny kredyt. Z Turynu wysłano do Genui pułk kirasyerów, dwie bateryo artyleryi i dwa bataliony strzeleckie, a prócz tego idzie tam jeden pułk piechoty; wojsko które wyszło z Genui do Nowary otrzymało nakaz skompletowania się na stopę wojenną. Wszystkie okręty kupieckie, które stały w Genui, popłynęły do portów czarnomorskich za zbożem. Z Francyi nie tylko przybywają do Genui potrzeby wojskowe dla wojska francuskiego, ale nawet i żołnierze dla zapełnienia braków, co przekonywa, że o wyjściu Francuzów z Lombardyi niema teraz mowy. Do Liworna nadszedł podobno rozkaz przygotowania magazynów wojskowych dla wojska francuskiego.

— *Gaz. Augsburgska* donosi z Berna 9go, że na żądanie, jak się zdaje Sardynii, rząd kantonu tessyńskiego odbył w Lugano śledztwo przeciw nakładcy wychodzącego tam dziennika *Pensiero ed Azione*. Z rękopismów wykazało się, że artykuły były nadsyłane po większej części z Turynu i Londynu, a domysł jest, że dziennik ten zostawał bezpośrednio pod wpływem Mazzini'ego, że nawet jego artykuły umieszczał. Powód do tego dochodzenia dał właśnie jeden taki artykuł o Sabaudyi, który wielkie musiał sprawić wrażenie w Turynie. Występuje on z całą gwałtownością przeciw odstąpieniu Sabaudyi, zowiąc je zdradą kraju i naruszeniem konstytucyi. Autor zwracając się do króla Wiktora Emanuela zarzuca mu, że kolebkę swego rodu, ośmio-wiekową spuściznę przodków swoich odstępuje, że narzuca 600,000 mieszkańcom nową ojczyznę i oddaje ich pod jarzmo cesarstwa; w końcu zaś grozi temi słowy: „Plan odstąpienia Sabaudyi będzie miał cięższe następstwa, aniżeli się to zdawać może. Jeżeli się spełni, poczytamy go za zdradę kraju i konstytucyi, i wedle tego przekonania postąpimy sobie." Jest to wyraźne zapowiedzenie, że Mazziniści, dotąd trzymający się na uboczu, wystąpią teraz i działać zaczną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca. Odbieramy następujący krótki życiorys zmarłego w d. 12 b. m. kasztelana Jana hr. Wielopolskiego:

„Wczoraj o godzinie 12éj otwarł się grób w kościele OO. Reformatów: spuścili do niego wobec licznego zebrania publiczności ciało Jana hr. Wielopolskiego, senatora kasztelana. Trzydziesta szósta trumna spoczęła w tym rodzinnym grobie zacnego senatorskiego domu, który przez kilku ludzi należy do całego kraju, a przez długi szereg cnotliwych, bogobojnych, hojnych i dobroczynnych przodków, głównie do naszego grodu i całéj ziemi krakowskiéj. Jan Wielopolski niezboczył z drogi którą mu przeszłość wytknęła. Trzeci syn starosty Lanckorońskiego i księżnéj Sułkowskiéj, był bratem Ignacego, wielkiéj także cnoty człowieka, który lat temu trzydzieści tak głośne dzisiaj dla włościan uczucia w praktykę wprowadzał i Wincentego, który lat 50 z górą mając, co pierwszy siadł na koń r. 1830. Miał siostry: Załuską, co świątobliwe córy a zacnéj cnoty syna rodziła i podkomorzynę Michałowską któréj życie wartoby napisać i dodać datę śmierci; bo rozumiećby można, a opowiadając tylko prawdę, że to Skarga mówi o jakiéj Barzowéj Kormanickiéj albo Mortańskiéj. Ożeniony z Potulicką, z którą to rodziną Wielopolscy już w 16m kojarzyli się wieku, zacnego obywatela w pośród powszechnego szacunku wiódł życie, aż r. 1824 powołany na kasztelana, 27my ze swéj rodziny krzesło senatorskie zajął. Pamiętamy, jak surową jego wtenczas w sądzie najwyższym sprawiedliwość podziwiano. Kiedy po sławnym wyroku sądu sejmowego cały senat był 8 miesięcy trzymany, czy za karę czy dla postrachu w Warszawie, Jan Wielopolski w poczuciu gwałtu zrobionego prawu publicznemu krajowemu i obrazy władzy sądu sejmowego, żądał i otrzymał uwolnienie od godności senatorskiéj—jedyny przykład i obywatelskiéj odwagi i skromności. Resztę dni, w czasach w których młodsi nawet nie mieli sfery działania spokojnie przebył w domowéj zaciszy: były to czasy, o których powiedzieć można: *optime vixit qui optime latuit*, a jednak nie gnuśna bezczynność, ale je zajęły przemysłowe przedsięwzięcia, aż póki wiek podeszły, owa nagroda cnót synowskich, nie oddał go opiece jedynéj a ukochanéj córki. Tu się rozwinął stosunek rzadki, wdzięczności i miłości wzajemnéj między rodzicem a dzieckiem. Obraz takiego stosunku byłby budujący; Aniołowie nań z uśmiechem spoglądają,—ale należy on do życia prywatnego, którego zasłony podnosić nam nie wolno.

— Wczoraj przechodząc ulicą Bracką, X. Otręba, pastor tutejszéj gminy protestanckiéj i nauczyciel języka niemieckiego w instytucie technicznym, potknąwszy się złamał nogę.

— Więcej niż zwykle pierwszy dramacik wczorajszego przedstawienia: „Arcydzieło nieznane" zajął publiczność. Główną osobą w nim jest snycerz Rolla (p. Królikowski), który zakochany w córce znakomitego pana pracuje tajemnie nad posągiem „Cnoty" ogłoszonym do nagrody przez panującego księcia we Florencyi, i nadaje mu rysy swojéj kochanki. Gdy przyszła chwila oddania na wystawę publiczną tego dzieła, przychodzi list od ojca owéj panny zaklinający artystę, aby niekompromitował tym sposobem jego córki, mającej oddać rękę margrabiemu Appiani. Jednakże w niebytności artysty nawiedza jego mieszkanie *incognito* Michał Anioł, ogląda znakomity posąg, daje mu kilka mistrzowskich cięć dłutem, i biegnie do księcia donieść mu, że Rolla wykonał arcydzieło niemające sobie równego. W skutek tego z rozkazu księcia przybywa rywal margrabia Appiani, zabrać posąg na wystawę — Rolla wzbrania się z obawy, aby Appiani niepoznał z rysunku posągu owéj panny, a gdy tenże chce użyć przemocy, porywa młot i kruszy arcydzieło... Gdy się to dzieje, Michał Anioł otrzymuje od ojca panny pozwolenie, żeby oddała rękę tak wielkiemu artyście — przybywa z tą wiadomością — ale zapóźno! Artysta bowiem niszcząc swój posąg i siebie zniszczył. — Umiera w objęciach kochanki wkładającéj mu na skronie wieniec Wirgila i Petrarchi... P. Królikowski szczęśliwie wywiązał się z trudnéj roli — Charakter Michała Anioła zbyt flegmatyczny, nieodpowiedział téj gwałtowności jaką mu nadaje historya. W komedyi „Podstęp pana Kapitana" wybornie grała panna Safir; w niektórych scenach porywała naturalnością. Jedną tylko uwagę pozwolimy sobie zrobić, żeby mówiła dobitniéj a mniéj szybko. Ta sama uwaga ściąga się jeszcze do komedyi wierszem „Ułan i Grenadyer", gdzie w roli Wandy grzeszyła tymże pośpiechem. P. Biedrońska rolę Romany oddała z większą pewnością. Zawsze jednak uważaliśmy, że niektóre ustępy były powiedziane a nie odegrane. — Cieniowanie głosu, mimika twarzy i całéj postaci powinna odpowiadać temu co się mówi — inaczéj będzie to bezduszne recytowanie wierszy. — Oprócz tych trzech sztuczek zapowiedzianych na afiszu, znalazło się improwizowane *intermezzo* między przedostatnią a ostatnią sztuką. Orkiestra zabiera się grać — publiczność zawołała: mazura! orkiestra zagrała ale polkę, lub coś podobnego. Gdy wołanie nieustawało, muzykanci włożyli czapki na głowy i pobrawszy pod pachy instrumenta wynieśli się... Niegrzeczny ten figiel wywołał nieukontentowanie publiczności, która przecież ma prawo żądać za swoje pieniądze, aby orkiestra przegrywała między aktami. Takie lekceważenie publiczności nigdzie niepraktykuje się; zwłaszcza że wymaganie niebyło nadzwyczajne, bo muzykantom wszystko jedno, czy grać polkę, walca, czy mazura.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 16 marca. Wczoraj w Peszcie tłum studentów usiłował wedrzeć się do różnych kościołów, potem wyruszył na cmentarze, znieważał policyę i starał się uwolnić aresztowanych towarzyszów. Na uśmierzenie tych zamieszek musiano użyć broni i zdarzyły się przypadki poranienia. Ludność miasta niemiała żadnego udziału w tych zajściach. Wieczorem studenci starali się niedopuścić odwiedzania teatru węgierskiego. Wdanie się policyi nie miało żadnego skutku, a przeto musiano użyć wojska, aby rozegnać zgromadzonych na placu. Spokojność przywróconą w końcu została.

Paryż 14 marca. *Monitor* donosi, że rząd przedstawił wczoraj ciału prawodawczemu projekt do prawa żądającego 40 milionów kredytu na pożyczki dla przemysłu na kupno nowego materyału, tudzież projekt do prawa tyczący się cła od bawełny, wełny i innych płodów surowych.

Londyn 14 marca. *Morning Chronicle* mówi, że hr. Rechberg w odpowiedzi na zapytanie lorda Loftusa oświadczył, że Austrya przyzwoliłaby na anneksyę Sabaudyi zupełnie w ten sposób, jak Anglia przystała na anneksyę Lombardyi.

Londyn 14 marca. Korespondencya Reutera mówi, że Anglia wspierać będzie żądanie Piemontu, ażeby powszechne głosowanie rozstrzygnęło względem przyłączenia Sabaudyi do Francyi.

Londyn 15 marca. Dzisiejszy *Times* wyraża nadzieję, że rząd po otrzymaniu objaśnień co do sposobu, w jaki Francya zamyśla poradzić się innych mocarstw względem wcielenia Sabaudyi, wstrzyma wszelką drażniącą korespondencyę w téj kwestyi.

Florencya 14go marca. Rezultat głosowania w 214 gminach Toskanii jest następujący: 330,087 głosów za przyłączeniem do Sardynii, 13,156 za utworzeniem oddzielnego królestwa.

Madryt 14 marca. Naczelny wódz armii hiszpańskiéj w Afryce działającéj donosi pod dniem 12 t. m., iż przybył do niego poseł marokański z pismem cesarza Muley-Abbass, w którem tenże wzywa wodza hiszpańskiego, ażeby posłannika wysłuchał i zrobił wszystko co może dla zawarcia korzystnego obu narodom pokoju, o który tenże prosić będzie. Wódz hiszpański odpowiedział, iż w układy wejść może, lecz działań wojennych nie zawiesi, dopóki układy te jakiegoś stanowczego rezultatu nie wydadzą.

W Paryżu panuje mniemanie, że nuncyusz papieski gotuje się do wyjazdu, lecz dzień nie oznaczony. Zależeć to będzie zapewne od zakończenia sprawy anneksyi Legacyj do Piemontu.

Z Rzymu donoszą 6go, że armia powiększoną została do 20,000 ludzi, lecz że zbiegostwo się szerzy, szczególnie w Pesaro i w Marchiach. Demonstracya anticygarowa ustała; albowiem w nocy rozlepiono plakaty pochwalające tę wstrzemięźliwość i dozwalające palić na nowo cygara.

Z Neapolu miano wiadomość z 6go, że flota angielska tam przybywa; część jéj stoi w zatoce neapolitańskiéj, druga zaś część udaje się do Castellamare. Ukazanie się jéj sprawiło wielkie wrażenie. Przez kilka nocy kokardy trójbarwne rozrzucano po ulicach; od dwóch dni na nowo wielu ludzi aresztowano, najwięcéj przekupniów i drążkarzy. Wojsko wszędzie występuje; patrole i straże przeciągają, w arsenałach pracują bez przerwy. Jest zamiar utworzenia kolumny ruchoméj, którą sam król ma dowodzić, aby bronić granic.

Aż do 12go t. m. nie zaszedł żaden ważny wypadek na marokańskim teatrze wojny. Wojska hiszpańskie rozpoczęły już, tak z pod Tetuanu jak z pod Ceuty ruch w celu uderzenia na Tanger lub Fez, lecz nie przyszło jeszcze do żadnego starcia z Maurami. Zdaje się, że ruchy te, o których nie mamy żadnych szczegółów, odbywają Hiszpanie bardzo wolno, mając zapewne nadzieję, iż samą demonstracyą zmuszą cesarza marokańskiego do zawarcia pokoju pod warunkami jakich żąda Hiszpania. Powyższa depesza z Madrytu donosi, iż układy o pokój znów się zawiązały, i chociaż nie przerwą natychmiast działania wojennego, zapewne jednak wkrótce koniec mu położą. Rząd hiszpański za jeden z nieodzownych warunków pokoju uważa, jak wiemy, odstąpienie dla Hiszpanii Tetuanu i jego okolicy, ważnéj przez swe położenie nad cieśniną gibraltarską. Oświadczył to nawet Anglii, która jest temu przeciwną, niechcąc aby ktokolwiek dzielił z nią panowanie nad tą cieśniną, i z tego powodu prowadzi żywą korespondencyę z gabinetem hiszpańskim.

W dziennikach angielskich znajdujemy szczegółowe wiadomości z Kalkuty do 9 lutego dochodzące. Zawierają one między innemi raport dyrektora finansów przy zarządzie wschodnio-indyjskim, p. Wilson. Według niego, deficyt w tym roku w finansach indyjskich wynosi 9 milionów funtów szt. (360 milionów złp.). Dla pokrycia tego deficytu, minister projektuje zaprowadzenie podatku dochodowego, wynoszącego 2 procent od dochodów między 240 a 600 funtów rocznie, a 4 procent od dochodów wyższych; zaprowadzenie opłat od patentów handlujących itd.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Drezno 16 marca. *Dresdner Journal* zaprzecza urzędownie, opierając się na próbach z urzędu przedsiębranych, aby, jak to donoszą z Berlina, austryackie pieniądze srebrne ćwieć-reńskowe, miały mieć o 2% niższą wartość jak należy. (Dzienniki berlińskie wczorajsze doniosły były, że kasy rządowe i bankowe odmówiły przyjęcia monety srebrnej austryackiej na $\frac{1}{4}$ złr. z powodu powyżej przytoczonego. Red. Cz.),

Bern 16 marca. Rada związkowa szwajcarska zaprotestowała u rządów sardyńskiego i francuskiego przeciw ogłoszonemu w Chambery i Annecy sposobowi głosowania za przyłączeniem do Francyi lub przeciw przyłączeniu; ten bowiem sposób głosowania narusza prawa Szwajcaryi pod względem neutralności pogranicznych powiatów sabaudzkich.

Florencya 16 marca. Wiadomy dotychczas rezultat głosowania w Toskanii jest następujący: 366,571 za przyłączeniem, 14,925 za oddzielnem królestwem.

Sprostowanie. Podana wczoraj pod oddziałem „Włochy" nota Fariniego z d. 2 bm. powinna nosić datę „Bononia", a nie „Turyn", jak przez omyłkę wydrukowano.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 16 marca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe . . . złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 90	10 75
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 80	10 65
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 24	6 15
„ austryackie. . . . „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86½	85½
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	73	72¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	77¾ —	76½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	104½	103
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100⅔	100

Wiedeń 16 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	75
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 ₤.	132	75
Paryż 100 franków	52	80
Dukat	6	28
5% Metaliki	69	—
„ „ na walutę austr.	64	40
4½% „	60	75
4% „	54	75
3% „		—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	123	—
„ „ 1854	104	25
Pożyczka narodowa	77	60
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	859	—
„ kolei północnéj	1950	—
„ kredytu ruchomego	190	—
„ kolei francusko-austryackiéj	263	—

Lwów 14 marca.		
Dukat holenderski	6 25	6 18
„ austryacki	6 28	6 20
Półimperyał rosyjski	10 85	10 65
Rubel rosyjski	2 10	2 6
Talar pruski	2 2	1 96
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 75	83 75
Oblig. indemn. bez kupon.	71 45	70 45
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 60	76 60

Warszawa 14 marca		
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . „	92 93	92 51
kupon	—	1 82⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 85
kupon	—	— 13⅔

Wrocław 15 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75⅜	—
Polskie bilety bankowe	87⅓	—
„ listy zastawne	86 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100 5/12	—
„ „ „ 3½%	90½	—
Obligi krak.-szląsk.	72 11/12	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 16 lutego. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackéj:

pszenica	za mierzycę	5·00
		3.50
żyto	„ „	3 00
jęczmień	„ „	1·90
owies	„ „	1·00
ziemniaki	„ „	

Z okolicy *Liszek* 14 marca.

(A. L.) Okolica, która mi jest dokładnie znaną, a mianowicie teraźniejszy powiat Lisiecki, jest co do ludności wiejskiéj (gdyż tę tylko wziąłem za przedmiot mego pisma) może najwięcéj przemysłową w Wielkiem Księstwie Krakowskiem. Wsie Czernichów, Wołowice, Zagacie, Kaszów, Liszki, Piekary, Jezierzany, Rączną, Rybnę, a nawet i inne, zamieszkuje lud handlujący i przemysłowy. Znany jest Czernichów z znakomitéj budowy statków wodnych, Kaszów z furmanów, Liszki z Pieczywa, Jezierzany z plecienia koszyków, Rybna z wyrobów gontów i t. p. Okolica ta jest jedyną, gdzie wyrabiają czapki wełniane (*magierki*) pończochy i rękawice; przytem wielu jest rzeźników, szewców, jako téż trudniących się handlem nabiału.

Po nad te wszystkie sposoby zarobkowania, góruje flisactwo, które w porze letniéj, nieledwie połowę ludności męskiéj do pracy zdolnéj zatrudnia, szczególniéj we wsiach nad Wisłą leżących. Na furmaństwo, koleje żelazne, tak nieprzychylnie wpłynęły, że ten sposób zarobkowania prawie zupełnie upadł. Budowa statków wodnych, potrzebująca znacznego kapitału, dla małéj liczby tylko zamożnych, jest przystępną spekulacyą, dającą sposobność zarobkowania biedniejszym, trudniącym się ciesielstwem. Inne rodzaje przemysłu i handlu, jak np. piekarstwo, rzeźnictwo, plecienie koszyków, robienie czapek, szewstwo, kupczenie cielętami, nabiałem i t. p. odbywa się po największéj części w ten sposób:

Są niektórzy zatrudniający się wyłącznie którymkolwiek z przytoczonych rodzajów handlu i przemysłu, w ogóle jednak flisak, przepędziwszy cały czas do żeglugi zdatny, jak to mówią w świecie, zdając na żonę staranie około roli, któréj w téj okolicy, stosunkowo do ludności jest bardzo mało, jeżeli jest porządny, a mianowicie trzeźwy człowiek, wracając w jesieni do domu, przynosi stosownie do tego, jaki stopień zajmował, to jest czy był przednikiem, retmanem lub prostym flisakiem, odpowiednią kwotę pieniężną. Z tym kapitałem bierze się na zimę do handlu lub przemysłu. Ów kupuje parę korcy zboża na pieczywo; drugi kupi bydłę, mięso po dworach i sąsiadach roznosi i sprzedaje; inny kilkadziesiąt funtów wełny i stosownie ją przyrządziwszy, z żoną i dziećmi robi czapki; inny znów kupi trochę wikla i plecie koszyki; ten idzie po wsiach za cielętami i nabiałem, które w Krakowie sprzedaje; inny przypatrzywszy się u sąsiada kunsztowi szewskiemu; kupuje kawałek skóry i zacząwszy od łatania, dochodzi do możności robienia nowego obuwia; słowem każdy prawie, tymczasowo przez zimę, usiłuje przy kapitale w lecie zebranym coś przysporzyć, czemś się zająć, coby mu jaką taką przyniosło korzyść.

Gdyby nie uciążliwe opodatkowanie każdéj zarobkowości, z wyjątkiem tylko czysto rolniczych robót, ta chęć do handlu i przemysłu o wiele więcejby się wzmogła, i na obszerniejszą rozwinęła miarę. Ale kiedy wypieczenie kilku korcy mąki, kupienie na spekulacyę kilku cieląt lub kilku garncy masła, zarznięcie parę sztuk bydła, zrobienie kilku czapek lub koszyków, wystawia trudniącego się tem, na składanie fassyi, marnowanie czasu, płacenie podatku i inne przytem nieprzyjemności: niejeden, mianowicie nieposiadający zasobu, aby na większy rozmiar coś przedsięwziąć, bojąc się tego wszystkiego a nadto zrażony tą myślą, że ma tak utrudnione zapracowanie grosza własnym przemysłem, niezawsze jeszcze będąc pewnym zysku, wyrzeka się wszystkiego, a całą zimę niemając prawie żadnego zatrudnienia, gdyż przywykłemu do lekkiego zarobku na flisie, nieprzychodzi chęć iść z cepami na zarobek, zaczyna z nudów zaglądać do karczmy i powoli to, co miał w handel lub przemysł włożyć, przepija, wyglądając chwili, kiedy z Wisły lody ustąpią.

Takie pociąganie każdego bez różnicy, do opłacenia podatku zarobkowego, wywiera zły wpływ na tę rzeczywiście bardzo przemysłową ludność. Póki więc przy opodatkowaniu nie będzie robiona różnica między tymi, którzy się stale czemś zatrudniają, a tymi, którzy tylko chwilowo, czy handlem czy przemysłem się zajmują, jako rzeczą poboczną przy innym głównym zawodzie; póty ani handel ani przemysł podnieść się nie może. Mamy żyjące przykłady, że tacy, którzy od dwojga prosiąt zaczęli, stopniowo przy szczęściu i rządności przyszedłszy do możności założenia budowy galarów, skończyli na nabycie dóbr. Niejeden z małem zacząwszy, a którego wyżéj przytoczone powody odstraszą, postępując coraz wyżéj, mógłby z czasem i krajowi i rządowi większe przynieść korzyści, niż kilkudziesięciu, chwilowo tylko biorących się do dzieła.

Lubo opodatkowanie jest niby stosunkowem do zarobku, oznaczenie wszakże opłaty w takich wypadkach, nie może być nawet odpowiednio ustawom, całkowicie słusznem; bo w obec przypuszczalności tak drobnych korzyści jest to niepodobnem, a to tem bardziéj, że sprawiedliwość nie może być tam zachowaną, gdzie miarą gorliwości a tem samem i zasługi jest jak największa ilość kontrybuentów.

Tego także nikt nie zaprzeczy, co słusznie Krakowską Izbę handlowo-przemysłową zajmuje, że najdotykalniejszym dowodem wyższéj kultury i jedną z najpierwszych dźwigni handlu i przemysłu, a tem samem i dobrego bytu, jest urządzenie i utrzymanie tak lądowych, jak wodnych komunikacyj. Pominąwszy ostatnie, które się u nas na Wiśle ograniczają, do któréj urządzenia i ubezpieczenia pod względem komunikacyj, ani dobre chęci miejscowych urzędów, ani siły miejscowéj ludności dostatecznemi być nie mogą, przedstawię tylko to, co do dróg w téj okolicy się odnosi.

Cały powiat Lisiecki, obok gruntu nie stawiającego żadnych przeszkód w zaprowadzaniu i utrzymaniu dobrych dróg, ma jeszcze przed innymi powiatami Wielkiego Księstwa Krakowskiego te dogodności:

1) Ludność, stosunkowo do przestrzeni, największą a przynajmniéj w wsiach bliżéj Wisły położonych;
2) Obfitość i bliskość materyału do drogi niezbędnego, to jest kamienia, taką: że mało gdzie możnaby znaleść drogę, do któréj dowóz kamieni przenosiłby 200 sążni;
3) Że wsie ludne i nad samą Wisłą leżące i nie potrzebujące tym sposobem, chyba co najwięcéj w połowie koła promieniach, utrzymywać drogi, mogą i powinny przychodzić w pomoc wsiom z Wisłą niegraniczącym, a tem samem w różnych kierunkach kommunikacye utrzymywać obowiązanym;
4) Że przez ten powiat, idzie gościniec główny Górno-Szląski, na którym leżące wsie tem samem niemają ciężaru utrzymywania kommunikacyi między sobą.

Pomimo tych wszystkich okoliczności taką łatwość dających do utrzymania dobréj drogi i tyle ulgi w téj sprawie przynoszących, nic prawie pod tym względem w powiecie Lisieckim niezrobiono.

Prawda że władza obwodowa już przed kilką laty nakazała urzędowi powiatowemu naprawę dróg, w skutek czego w niektóre miejsca nawieziono kamieni. Każdemu wiadomo, że chcąc aby droga dokładnie i trwale zrobioną była, należy naprzód wybrać w podłuż niéj rowy, zaś poziom, o ile tego miejscowość dozwala, wyrównać, a dopiero stosownie kamieniami wysypać.

Urząd powiatowy, dopełniwszy rozkazu władzy obwodowéj, nakazał gromadom naprawienie dróg. Ale chłopi zostawieni sami sobie, nie mając ochoty do robienia czego bądź, co ogółowi jest potrzebnem i pożytecznem, nie pamiętając nigdy na to, że tam, gdzie dzisiaj jest sucho, bywa w jesieni i na wiosnę bagno niedoprzebycia, że corocznie w tych porach roku drogę przeklinają i sprzężaj niszczą, nie obrawszy rowów, nie wyrównawszy drogi, rozrzucili zwiezione grube kamienie i drogę, którą przynajmniéj w czasie suchym można było jeździć wygodnie, zrobili taką, że ją każdy czy jest sucho czy mokro, o ile tylko może, omijać się stara. Są takie miejsca np. od Piekar ku Rączny, że 100 sążni wybranego dokładnie rowu, kilkaset sążni drogi potrafiłoby osuszyć; ale że rów ten od strony pól chłopskich potrzebny, nie będąc nigdy odpowiednio celowi wybranym, przez chłopów nietylko jest niszczonym, lecz co gorzéj, droga dawniéj dostatecznie szeroka, zaorywaną; przeto w czasach słoty lub roztopów przejeżdżający będąc zmuszeni omijać drogę i mając wygodniéj omijać ją po dworskich polach, często z szkodą zasiewów są znagleni to robić.

Gdyby w śród tak przyjaznych jak wyżéj wyraziłem okoliczności miejscowych w każdem terytoryum tylko parę set sążni drogi każdego roku dokładnie zrobiono, wtedy za lat parę nieledwie wszystkie drogi byłyby już ukończone.

Tymczasem dzieje się przeciwnie. Zdarzają się bowiem częste wypadki, że np. całe lata są mosty dziurawe. I tak na trakcie od Bielan do Tyńca półtora roku żadnego mostu nic było, mimo tego, że zdarzyło się parę wypadków, iż przejeżdżający o mało się nie potopili.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 15 do 16 marca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Gabor oficer od huz. z Wiednia.
Wyjechali: Henryk Brodzki, wł. dóbr do Tarnowa. Fisch Alojzy kup. do Pragi.
HOTEL SASKI. Jakub Turnau wł. dóbr z Dobczyc. Franciszek Grülich, Jan Czajnek, Aleksander Farnik ob. z Mistku. Karolina Kossut, Tomasz Mrozowski z żoną, Adam Linewski z synem ob. z Polski. Anatolid Maszewski wł. dóbr ze Smolic. Adolf Schneider dyrektor z Radłowa. Zuzanna Zawadzka ob. z Galicyi.
Wyjechali: Władysław Krzywoszewski, Michał hr. Potocki, Ludwik Oraczewski, Kazimierz Sobierajski właśc. dóbr do Polski. Antoni Paprocki właśc. dóbr do Tryestu. Juliusz Niemirowski wł. dóbr do Jankowic.

URZĘDOWE.

N. 1468. **Kundmachung.** (220-2-3)

Von Seiten der Krakauer k. k. Kreisbehörde wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß wegen Verpachtung der zum St. Lazar-Spitale gehörigen Propination in dem bei Krakau gelegenen Dorfe Krowodrza am 28. März 1860 um 10 Uhr Vormittags eine öffentliche Licitation in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde abgehalten werden wird.

Der Beginn der Pachtung wird auf den 18. April 1860 die Dauer derselben auf 6 Jahre, nämlich bis 18. April 1866. Der Fiscalpreis auf 903 fl. ö. W. festgesetzt.

Licitationslustige werden aufgefordert, sich mit dem 10% Vadium pr. 90 fl. 30 kr. östr. W. zu versehen, oder solches den allenfalls einzusendenden versiegelten Offerten beizuschließen.

Die Licitationsbedingnisse können Tags zuvor in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.
Krakau, am 3. März 1860.

Nr. 1468. **Obwieszczenie.**

Ze strony c. k. władzy obwodowéj podaje się do publicznéj wiadomości, iż w celu wypuszczenia w sześcio-letnią dzierżawę propinacyi we wsi Krowodrza do szpitala św. Łazarza należącéj, odbędzie się na dniu 28. Marca 1860 o godzinie 10téj rano publiczna licytacya w biórze c. k. władzy obwodowéj.

Dzierżawa rozpocząć się ma z dniem 18go Kwietnia 1860 i trwać będzie lat sześć.

Cena dzierżawy téj na pierwsze wywołanie ustanawia się w kwocie złr. 903 w, a. i dla tego chęć licytowania mający złożyć winien jako wadium złr. 90 kr. 30 w. a. lub takowe do piśmiennéj deklaracyi dołączyć.

Warunki licytacyi dzień przed terminem do licytacyi ustanowionym w kancelaryi c. k. władzy obwodowéj przejrzane być mogą.

Z ces. król. Władzy obwodowéj.
Kraków, dnia 3. Marca 1860.

PLAN JAZDY
pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika
Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-18)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. prz. O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	325''' 74	1 0	77	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	326 31	— 2 0	93	„ „	pogoda		— 5'1	+ 1' 4
16	6	326 97	3 0	99	zachodni „	„	śnieg		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.